

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.
Z przesyłką pocztową. " 4 " 1 rbl.
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 106.

Od Administracji.

Szanownym prenumeratorom, którzy nie odnowili prenumeraty, będziemy wysyłać „Tygodnik“ tylko do 1 września r. b.

Redakcja i Administracja Tygodnika Suwałskiego z dniem 20 z. m. przeniesione zostały na ul. Główną № 106 (w oficynie).

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i opiekunów, iż z początkiem roku szkolnego

OTWIERAM PENSYONAT

DLA UCZNIÓW SZKOŁY HANDLOWEJ.

Na miejscu konwersacya i lekcyje języka francuskiego.

Walentyna Paszkiewiczowa.

Gumienna № 22, dom Indurskiego.

2—3

Z POLITYKI.

Rozwiązanie Dumy.

Przewidywania, nadzieje i obawy ustąpiły przed faktem: pierwsze przedstawicielstwo rosyjskie skończyło swój krótki żywot. W dziejach kryzysu rosyjskiego odwróciła się nowa karta; pomiędzy rozwiązaniem ciała prawodawczym a przyszłym jest przeszło siedmiomiesięczna przerwa, ukrywająca w swych ciemnościach szereg groźb i zagadek. Z punktu widzenia normalnego, rozwiązanie Dumy nie jest niczem nadzwyczajnym. Władzy monarszej we wszystkich państwach konstytucyjnych przysługuje prawo rozwiązywania izby niższej i odwołania się do opinii. Jedynie tylko odległy termin zwołania nowego przedstawicielstwa mógłby budzić wątpliwości, ale w rosyjskich prawach zasadniczych nie powiedziano, jak prędko po rozwiązaniu ma być zwołana następna izba. Powiedziano tylko, że w tym samym ukazie rozwiązującym powinien być wskazany odnośny termin i tak się też stało tym

razem. W manifeście cesarskim wyraźnie powiedziano, że nadane instytucje nie ulegną zmianie.

Tak przedstawia się sprawa, o ile ograniczamy się do rozważania jej pod kątem prawnym; zupełnie inne zyskuje znaczenie ten fakt na szerokim tle politycznym, wobec tych nadzwyczajnych okoliczności, które samą Dumę do życia powołały. Konflikt, który był już widoczny od pierwszych rozpraw Dumy, który wyraził się w odpowiedzi adresowej, w votum nieufności dla gabinetu i w całej działalności pierwszego przedstawicielstwa, miał za źródło głęboką różnicę w pojmowaniu konstytucji i roli parlamentu pomiędzy rządem a izbą.

Dla rządu obie izby miały być jedynie ciałem prawodawczym, które „w powierzonym zakresie działania“ t. j. w obrębie praw zasadniczych powinno spełniać mniej więcej tę rolę, jaką w organizmie państwowym pruskim spełnia parlament berliński. Praca prawodawcza w szrankach praw zasadniczych i nieszkodliwe interpelacje dotyczące legalności postępowania władz—nic ponadto. Rząd rosyjski usiłował i nadal usiłuje bronić zasady, że konstytucya, którą zwiastował manifest 30 października, jest konstytucją oktrojowaną, że ramy jej i sposób wykonania całkowicie należą do cesarza i jego rządu.

Opozycja rosyjska, której jądro polityczne stanowiła partya wolności ludu, zadania przedstawicielstwa narodowego pojmowała zgoła odmiennie. Machina państwowa uległa zarówno w zarządach lokalnych jak i w organach centralnych głębokiej dezorganizacyi, cały naród jest w stanie fermentu, w oczekiwaniu zbawiennej pracy reformatorskiej na całej linii, i nie chce powierzać jej ręką tych, którzy tyle nieszczęść już sprowadzili,—sama logika rzeczy narzuca Dumie zadanie o wiele gruntowniejsze i szersze, niż to, jakie jej przepisała ustawa. Partya konstytucyjno-demokratyczna zarzuciła hasło wszechwładnej konstytuandy w stylu rewolucyjnym, podkreśliła, że uznaje bez zastrzeżeń monarchię konstytucyjną, ale rolę całkowitej reorganizacyi państwa przeznaczała Dumie, której uchwały miały uzyskać zatwierdzenie cesarskie. Po za tym ograniczeniem formalnego raczej niż istotnego charakteru, partya konstytucyjno-demokratyczna domagała się dla Dumy pełni władzy prawodawczej, nietamowanej ani prawami zasadniczymi, ani współudziałem izby wyższej, tudzież odpowiedzialności gabinetu, poddającej zwierzchniej kontroli Dumy całą władzę wykonawczą. Polityczny program ka-

detów sprowadzał się do postulatu monarchii nie tylko konstytucyjnej, ale i parlamentarnej, opartej na najdalej idących zasadach liberalnych.

Przepaść pomiędzy tym programem a rzeczywistością była ogromna. Konstytucjonaliści zamierzali samą działalnością parlamentarną na drodze legalnej rozsądzić wąskie ramy, w jakie wtoczyła ich ustawa. Rozumieli oni, że brak im sił na czyny więcej stanowcze, że trzeba będzie iść krok za krokiem, zdobywać stopniowo teren parlamentarzy, że jeżeli nawet ostry konflikt jest nieunikniony, to daleko korzystniej byłoby wykazać się przed narodem dokonanymi pracami prawodawczymi. Kadeci do konfliktu wcale nie dążyli; rzucali wprawdzie groźne słowa, a nawet rezolucje, ale od pierwszej do ostatniej chwili unikali przeciągania struny. Radykalizm kadetów przybierał częstokroć cechy koniecznego podstępu względem partii pracy i socjalistów; na dnie taktyki kadeckiej spoczywała każdorazowo chęć wycofania się z ryzykownej sytuacji, choćby za pomocą bardzo radykalnych, ale do niczego nie obowiązujących frazesów. Taką grę prowadzili liderzy i do czasu udawało im się prowadzić niesforne i źle zorganizowane żywioły, których było dość nie tylko po za partya, ale nawet w niej samej. Ale była to polityka zbyt sztuczna, zbyt karkołomna, ażeby długo mogła się udawać; lepsi obserwatorzy widzieli już oddawna, że misternie splecione węzły nie wytrzymają nacisku sytuacji, że przewodnictwo wodzów kadeckich w izbie staje się fikcyjnym, że coraz większe trzeba robić ustępstwa partjom skrajnym albo wprost psychologii tłumu. Nie wiedząc jak i kiedy, pozwoliła sobie partya kadetów narzucić znaną odezwę w kwestyi agrarnej i pomimo prób odwrotu, pomimo złagodzenia jej w redakcyi Petruniewiczza, polityka kadecka uderzyła o kamień. Nastąpiło starcie z rządem, którego tak starannie partya unikała i którego wynik na razie nie mógł być wątpliwy.

Jakież jest polityczne znaczenie tego faktu? Ostre ko-

ntury praw zasadniczych i ustawy o Dumie pokrywały się już mgłą nieokreśloności, kiedy rozwiązanie izby wraz z deklaracyami rządu całą sprawę znowu postawiło jasno. Dotąd, ale nie dalej—brzmia oświadczenia rządu. Ustrój konstytucyjny ma być utrzymany w tych tylko granicach, w jakich z komisji biurokratycznych wyszedł na dwa dni przed zebraniem się dumi. Atak z trybuny parlamentarnej nie doprowadził do rezultatu, i sprawdziła się opinia Guczkowa, że twierdzą biurokratyczną należy zdobywać systematycznym oblężeniem i że zbyt szybki i nieprzygotowany atak tylko porażkę przyniesie. Pierwszą linię swych szkańców oddał już rząd oddawna, druga linia to prawa zasadnicze, zamykające w ciasnych ramach konstytucjonalizm rosyjski i pozostawiające biurokracyi ogromną sumę władzy. Przez rozwiązanie reprezentacyi i rząd pokazał, że z pozycyi tej nie zamierza się cofać i że przekształcenie konstytucyjne Rosyi w rysach zasadniczych uważa za ukończone. Co dalej? Jeszcze nie są wynalezione—wyraził się niedawno Witte do jednego z korespondentów—takie promienie X, które mogłyby przeniknąć grubą zasłonę, pokrywającą przyszłość Rosyi. Można tylko z pewnością utrzymywać, że nadchodzące czasy brzemiennie są doniosłymi wypadkami.

(*Mysł P.*)



Krótkie dzieje Instytucyi Sztabińskiej.

(*Ciąg dalszy.*)

W punkcie trzecim testamentu hr. Brzostowski orzekł: „od daty śmierci mojej zostawiam włościom i mieszkańcom wsiów moich, bez względu na stan i religię, zabudowania, place, ogrody, morgi w polach i morgi łąk tak, jak przez nich w dzień śmierci mojej trzymane bę-

3) 12 dni i 17 godzin konstytucyi w miasteczku N.

Głos zabrał Zwierzyński.

„Obywatele! Od dnia dzisiejszego rządy państwa są podzielone między Cesarza, a naród. Bez zgody narodu, właściwie narodów, t. j. bez naszego udziału, od dnia dzisiejszego Cesarz nie może wydawać żadnego prawa. Prawda, konstytucya jest dopiero na papierze, ale miejmy nadzieję, że wkrótce powołani będą nasi przedstawiciele, wybrani przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne wybory do Petersburga. Poczemy polacy i narody zamieszkałe Królestwo Polskie poszły swych posłów do Petersburga? My polecimy im opracować wspólnie z przedstawicielami innych dzielnic państwa Rosyjskiego zasadnicze prawa państwowe i zażądać politycznej autonomii dla Królestwa. Powinien to być pierwszy i ostatni wyjazd naszych posłów do stolicy państwa po autonomię. W przyszłym autonomicznym Królestwie my będziemy rządzić się prawdą i sprawiedliwością.

Polak i żyd, książę i kmięć zmuszeni będą jednako szanować prawo. Urzędnik będzie zdolny i ucz-

ciwy, sędzia sprawiedliwy i wyrozumiały, nauczyciel wykwalifikowany i oddany szkole całym sercem.

Przy takich wykonawcach woli narodu, ludzie niżsi etycznie nie są straszeni dla kraju. A czem placówka więcej zagrożona, odpowiedzialna, tem urzędnik na niej musi być więcej dzielny. Równouprawnienie wszystkich podniesie czujność narodu polskiego, wzmocni jego energię, wyrobi wysoką etykę.

Ale prócz swobód politycznych, nam potrzebne jeszcze są reformy społeczno-ekonomiczne nie karkołomne, jednak wybitnie postępowe i demokratyczne.

W najbliższej przyszłości musimy uchwalić stopniowy podatek dochodowy, polepszyć byt robotników fabrycznych, wprowadzić powszechną oświatę, ugminnić cały szereg przemysłów i przedsiębiorstw; są to reformy prawodawcze, dające się zupełnie pogodzić z rzeczywistością techniką nowego życia gospodarczego. Są tu trudności praktyczne, ale niema utopijnych planów.

Poważne zmiany potrzebne w dziedzinie agrarnej. Musimy pomyśleć o smutnym losie bezrolnych i mało-rolnych.

Rząd krajowy powinien wykupić po cenach niewysokich ziemie od posiadaczy dużych jej obszarów, aby z

da, na własność, kasując nadal opłaty, jakie z tego do mnie wnosili. Utworzona z tego tytułu włość otrzymała na własność włók w ornej ziemi i łąkach 220; oprócz tego miała zapewnione bezpłatne zbieranie posuszu z leży w lesie na opał, bezpłatne pastwisko w lasach i wspólne wypusta (pastwiska), lecz za to włość obowiązana była opłacać podatki, oraz annuaty kościelne, pensję dożywotnią Izabelli Brzostowskiej i długi hipoteczne, o ile takowe okazałyby się po śmierci Brzostowskiego, z tem jednak zastrzeżeniem, że wszystkie te ciężary nie mogą wynosić więcej nad połowę czynszów w ostatnim roku życia ofiarodawcy opłacanych“.

Pragnąc ustalić pomiędzy obdarowanymi porządek i dobrobyt, hr. Brzostowski włożył na włość obowiązek zachowania kolei siewu, według płodozmianu przez ogół wsi przyjętego, utrzymania nauczycieli i szkółek z pociągnięciem do kary pieniężnej na rzecz ogółu rodziców, nieposyłających dzieci do szkółek; również ofiarodawca zastrzegł, że każdy, kto by popełnił kradzież, lub inny krzywdzący bliźniego występki, lub kto by nie zajmował się sam gospodarstwem, a wydzierżawiając i uprawiając grunta cudzymi rękami, dochody z nich gdzieindziej przeżywał, odpada od własności nadanych gruntów.

Pozostałe po urządzeniu włości grunta orne, lasy i łąki razem włók 550, oraz fabryki odlewów żelaznych, narzędzi rolniczych, huta szklanna, fabryka porteru, piwa i rumu, gorzelnia, wiatrak, młyn wodny stanowiły drugą część Sztabińskiej instytucji „Fundusz fabryk“.

„Pochlebiam sobie, głosi punkt 7 testamentu, że fabryki przezemnie założone użyteczne są w kraju,—przekonany nadto jestem, że fabryki te są źródłem zamożności gminy, z dóbr Sztabin składającej się; mieszkańcy z zarobków fabrycznych mają ciągle gotowy grosz, a masa pieniędzy ze sprzedaży towarów wyrobionych w tych fabrykach wchodzi do gminy i nie tylko żywi nagromadzone tu familje wyrobników, ale i ogół ludności“.

tęgo tworzyć kilkunasto-morgowe gospodarstwa rolne i oddawać je w wieczystą dzierżawę tym z małorolnych i bezrolnych, pracujących na roli, którzy wylegitymują się z uczciwego życia i małej sumy pieniężnej, niezbędnej na kupno inwentarza. Przez to kilkaset tysięcy rodzin stanie się więcej pracowitą i oszczędną, aby za zebrane pieniądze otrzymać kawał gruntu i tym sposobem z woła roboczego, pozbawionego woli, inicjatywy i chleba dostatniego, jakim jest dzisiaj parobek dworski, stać się gospodarzem, samodzielnym obywatelem kraju. Jeżeli na razie jakaś $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{4}$ część otrzyma takie gospodarstwa, przez to los pozostałych robotników poprawi się, gdyż będzie mniej wolnych rąk roboczych, a więc wyższa na nie cena.

Przez to samo rząd autonomiczny zmuszony będzie wyteżyć wszystkie swoje siły, aby postawić rolników do 500 morgów w lepsze warunki, niż dzisiejsze, bo obecnie niejedyn obywatel ziemski przy całej swojej pracy i wiedzy rolniczej nie jest w stanie zarobić na skromne nawet utrzymanie domu.

Na utworzenie wymienionych gospodarstw powinny pójść wszystkie grunta rządowe, majoraty i prywatna własność po nad 500—1000 morgów. Wszystkie lasy i

Jak w dobrym stanie pozostały po Brzostowskim fabryki dowodzi to, że w pierwszym po jego śmierci roku (1855) czysty dochód z funduszu fabryk obliczony został na znaczną na owe czasy sumę 170 tysięcy złotych.

Administracja całej instytucji miała kontynuować się po śmierci Brzostowskiego tak, jak trwała za jego życia z administratorem na czele, który był głównym przedstawicielem instytucji w zarządzie dóbr i fabryk. Takim administratorem Brzostowski w dodatku do testamentu mianował swego przyjaciela i towarzysza broni Adolfa Gerschowa, b. oficera w korpusie inżynierii wojsk polskich. Gerschow objął zarząd instytucji 5 października 1854 r. i wyjednał decyzję Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30 Marca 1855 r., zatwierdzającą zapisy i rozporządzenia testamentowe Brzostowskiego. W pierwszym zaraz roku administracji Gerschow uregulował ciężące na włości z mocy testamentu opłaty; ciężary te, rozłożone pomiędzy obdarowanych, zgodnie z wolą testatora, wynosiły ogółem 3348 rubli rocznie; włościanie, widząc administrację instytucji w dobrych spoczywających rękach, oceniając racjonalne gospodarstwo polne i leśne, a również umiejętne zabiegi Gerschowa ku podniesieniu produkcji fabryk i, będąc przyzwyczajeni do ładu i porządku, chętnie splacali podatki skarbowe i przypadające na nich z włości ciężary. Niestety, inaczej osądził całą instytucję rząd w osobach władz gubernialnych. Gubernator cywilny b. Augustowskiej gubernij Tykiel uroił sobie, że włościanom gminy Sztabin oddawna działa się krzywda i zarządził śledztwo, mające na celu wykrycie uciemieżeń. Śledztwo dobrze rozumiało myśl p. Tykla i wykryło, że już w 1846 r. tablice powinności były fałszywie złożone, że włościanie opłatami przeciążeni i sprawiedliwe ich żale przez ciemność Brzostowskiego nigdy uwzględniane nie były, że administrator Gerschow ciężarów im nie ujął, że—jednym słowem—bardziej uciemieżonych włościan niema na kuli ziemskiej. Wobec

wody powinny przejść na własność kraju i pod jego mądry zarząd.

Duża własność ziemska jest szkodliwą dla kraju, gdyż daje ona możność prowadzenia życia pasorzytniczego. Taki posiadacz—małeńki książę udzielny, mając setki, tysiąc rodzin, pracujących na jego roli, sam, albo buja za granicą, wywożąc kapitały krajowe i tracąc je nieprodukcyjnie, albo żyje z renty gruntowej bez zajęcia w kraju, mając do swego rozporządzenia rządów, rachmistrzów, lokai, pokojowe, panny służące—ludzi utrzymywanych owocami cudzej pracy. Skasowanie wielkiej własności zmusi setki tysięcy ludzi do pracy organicznej, wskutek czego zwiększy się produkcja kraju, zatem jego kapitał, a przez ten ostatni i dobrobyt obywateli.

Za oszczędzone pieniądze kraj będzie mógł wysyłać za granicę ludzi zdolnych, pracowitych na studia, a nie próżniaków. Ci będą przywozili nam wiedzę, a nie kaprysy. Przez wiedzę będą wzbogacali kraj.

Przeciwnicy takiej reformy agrarnej powiadają, że większa własność przynosi większe korzyści, zatem kasując ją, zmniejszamy produkcję ziarna. To nie prawda, gdyż aczkolwiek w wielu państwach wielka własność jest w istocie najprodukcyjniejszą według danych statystycz-

takiego wyniku śledztwa, Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych w 1858 r. najwyraźniej zakazała pobierania od włościan niektórych przypadających z testamentu na nich opłat. Odtąd droga do zamętu w gminie Sztabin została utorowana. Nauczono włościan wzajemnych waśni, podkopano ufność do zarządu instytucji, pozbawiono administratora źródeł, z których podatki, z których pensya dożywotnia Izabelli Brzostowskiej wypłacane być mogły. Gerschow w podaniach i replikach do władz zawsze występował w obronie instytucji z całą stanowczością, nigdy nie prosił, a żądał sprawiedliwości, wychodząc z zasady, którą niejednokrotnie podkreślał, że tylko zła wola może znajdować braki w tak świetnie obmyślanym i skończonym dziele hr. Brzostowskiego, że rzeczą ludzi nie sumiennych jest podkopywać fundamenty, by dowieść, że budowla ostać się nie może; wskazywał, że w gminie i u władzy mają znaczenie li tylko wichrzyciele, wylawiający z mętnej wody własny zysk.

(c. d. n.).



DO MŁODEGO POKOLENIA.

Czyje serce pamiątka przeszłości nie wzruszy
 Nie targnie rzewnej struny, nie podnieci duszy
 Nie przeniesie tej myśli, która w głowie snuje
 W czasy, których się nie zna, które serce czuje?..
 W czasy, od których płynie pieśń i rzewność taka,
 Co lżę ciśnie na oczy każdego polaka!
 Przeszłość, drogie wspomnienia, święta wolność nasza
 Białe orły, proporce i piosenka Lasza
 Dawno w grobach złożone. Z starych krzyżów, głazów,
 Z zatartych starych liter, z urwanych wyrazów
 Z wiatru, który od Wisły ku Niemnowi wieje

nych naukowych powag rolniczych, jednak w Anglii największe zyski daje własność średnia, a w Germanii przeważnie mała włościańska. Wiemy również dobrze, jak pożytecznie i racjonalnie gospodarzy kmieć duński, mając często z 2—3 morgów ziemi 200—300 rubli czystego dochodu. Zresztą i nasza polska mała własność płaci podatków o dwadzieścia parę kop. z morgi więcej, niż średnia i wielka własność rolna. Wiemy także, że w naszych warunkach na 400—500 morgach można prowadzić najkulturalniejsze gospodarstwo. Z drugiej strony nie zapominajmy, że przeszło milion morgów naszej większej własności jest zadłużony na 100% jej wartości. Na takiej ziemi racjonalnej gospodarki prowadzić nie można i przez to wydaje ona krajowi mniej, niż z tej ziemi wydobyć należy. Żadne banki krajowe, żadne meljoracje nie postawią na nogi posiadacza suchotniczego latifundium.

Ludzie lepszej woli i większego serca uznają konieczność kasowania wielkich majątków, ale nie zgadzają się oni na tworzenie gospodarstw czynszowych. Bezrolny tylko na własność ma otrzymać rolę podług nich. Bredzą oni! Gdyż czekać nim zadłużone majątki będą wykupione przez małorolnych i bezrolnych—zbyt długie i ciężkie dla

Nasze dzieci poznają swego kraju dzieje;
 Poznają dawną wielkość, co w ruinach leży;
 Z grobów do serc dziecinnych jakiś promień bieży,
 Wiąże przeszłość z przyszłością, od zwątpienia broni
 Mówi o dawnej sławie i zachęca do niej!
 Nie równać wiosny z zimą, ani światła z nocą;
 Nie masz dzisiaj rycerzy, co skrzydłem łopocą,
 Co jak wicher, miłością ku ojczyźnie gnani
 Gniotli zastępy wrogów, niosąc krew swą w dani!
 Zginęli! na ich grobach dzisiaj gad się łąże,
 Spróchniały stare kości, pordzwiały orężę;
 W starej księdze lub piosnce znajdziesz o nich wieści
 Ich męstwo, sława, dzielność ucho twoje pieści
 I zazdrozcząc pradziadom bojowych wawrzynów
 W kołysce—drżysz do szabli i rwiesz się do czynów;
 Szabla kručze narzędzie!... od jednego razu
 Gniotącego pierś matki nie odwalisz głazu,
 Nie zerwiesz pęt żelaznych, co jej dłonie gniota,
 Nie uwolnisz z ucisku, w którym wiek się miota!
 Całe wieki ją gwałtem parły do mogiły,
 Wieków trzeba by więzy i okowy zgniły.
 Minęło sto lat z górą, kiedy wróg zażarty
 Żywe ciało twej matki cisnął w grób otwarty!
 Wiek cały ją dobijał, sypał żwir na oczy!
 A ona jeszcze dyszy, pierś jej krwią wciąż broczy!
 Tyle siły, potęgi miała w swoim łonie,
 Że wróg próżno wciąż marzy o jej łatwym skonie.
 Ona wiecznie żyć będzie—a twoje zadanie
 Włać w nią siłę i wiarę. Ona sama wstanie!
 Ona sama odwali gruz co ją uciska,
 Sama ranę zaciśnie, z której krew wciąż tryska
 I wielka i potężna—na nowo ożyje!..
 Zadręga życiem to serce, co dziś słabo bije;
 Wróci jej dawna świetność, opadną okowy
 Jasną zorzą zabłyśnie jej życia świt nowy!
 W twym ręku moc spoczywa, co zbolalej duszy
 Da męstwo, wiarę, siłę co okowy skruszy!
 Szukaj dziecię tej mocy, naokół i w sobie,
 Niech twem życiem kieruje myśl o matki grobie
 O jej wielkich cierpieniach i wielkim zadaniu,
 Które wkłada na ciebie wielka miłość dla niej;
 Pracuj, ucz się i szukaj pośród ciemnej nocy

kraju cierpienie.

Obdarzyć wszystkich ziemią niema możliwości u nas; za mało tej ziemi, nadzielić znowu na własność część tylko—jest i niesprawiedliwe wobec reszty, która też ziemi nie dostanie i niemożliwe również, ze względu na finanse krajowe. Prócz tego własność krajowa będzie zawsze więcej korzystala z opieki mądrego rządu, niż prywatna, gdzie dostęp najnowszych zdobyczy wiedzy jest często niemożliwy, ze względu na upór i zaścianczość właścicieli.

Kończąc swoją przemowę, podnoszę zasługi ludzi, którzy wywalczyli nam konstytucję.

Cześć i chwała tym wszystkim bohaterom, którzy kiedykolwiek za wolność u nas walczyli. Jeszcze większa cześć i chwała tym, którzy za tę wolność zginęli!

Niech żyje konstytucja, niech żyje autonomia Królestwa Polskiego, niech żyje równouprawnienie wszystkich obywateli kraju!

Niech żyje, ура... vivat!... zagrzmiały znowu setki głosów.

c. d. n.

Śród wichrów, burz i cierpień—utraconej mocy,
Która matce twej wzmocni nadwątlone siły
Powróci dawną wielkość i wyrwie z mogiły.
To dziś twoje zadanie; bez szabli, bez zbroi,
Łopotu strasznych skrzydeł, których wróg się boi
Ujawszy w rękę cyrkiel, łopate, młot, księgę
Wrócisz ojczyźnie wielkość, sławę i potęgę!

Wejsieje, 3 sierpnia 1906 r.

St. Staniszewski.



Stan ekonomiczny gubernii Suwalskiej.

Ciąg dalszy.

Pomimo że w powiatach północnych panuje względny dobrobyt, liczba bezrolnych jest tam dosyć wielką. Przyczynę tego zjawiska komitet statystyczny widzi w rozpowszechnieniu lichwy wśród tamtejszych włościan. Zamożniejsi pożyczają pieniądze biedniejszym, a potem ich tradują—pogląd ten do pewnego stopnia jest słuszny, ale tylko do pewnego. Prawdziwa przyczyna większej ilości bezrolnych tkwi w tem, że posiadacze większych kolonii nie mogą się obyć bez robotników najemnych i dlatego duża ilość parobków pozostaje na służbie u włościan, co w gospodarstwach włościańskich mniejszych i biedniejszych zdarzać się nie może. Następnie przyczyna zwiększania się ilości bezrolnych tkwi w tak zwanych majoratach zwyczajowych u włościan.

Pożywienie włościan rolników w północnych powiatach jest bardzo przyzwoite: mleko, mięso, słonina—to potrawy codzienne; wszelkie produkta mleczne spożywają sami i dlatego ludność miasteczek cierpi wiecznie na brak jaj, masła, śmietany i serów. W powiatach południowych jest gorzej: tutaj w pożywieniu włościan główną rolę odgrywają kartofle i chleb.

Koszt pożywienia robotników najemnych wynosi rocznie dla guberni na mężczyznę 30 r. 93 kop.; dla kobiety 24 r. 97 kop., jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że podług naszych wyliczeń, rodzina robotnika, przy wszystkich dniach zajętych, zarabiała rocznie 161 rubli, w rzeczywistości zaś zarabia znacznie mniej; jeżeli następnie policzymy koszt pożywienia dzieci, to łatwo dojdziemy do przekonania, że cały prawie swój zarobek rodzina najemnika musi zużyć na pożywienie, jeżeli zaś robi oszczędności na inne konieczne wydatki, to oszczędności te robi kosztem żołądka.

Robotnik folwarczny, jako pojedyncza osoba, zaliczając do rodziny żonę, posydkę i dzieci, razem 4 osoby, otrzymuje średnio w gub. Suw. 2,66 korcy zboża; 3,40 korcy kartofli, zamieniając kartofle na zboże i za normę przyjmując stopień pożywności każdego z tych rodzajów pokarmu (korzec zboża=3,65 korca kartofli), otrzymamy przeciętnie na jedną osobę 3,46 korca zboża, czyli normę wyższą od wymaganej dla utrzymania przy życiu człowieka (3,13 korcy zboża). Ponieważ oprócz ordynaryi, robotnik folwarczny otrzymuje mieszkanie, opał i pensję, położenie jego zatem jest daleko lepszym, niż robotnika najemnego.

Ilość opału, dostarczanego robotnikom folwarczny, wynosi przeciętnie w guberni na rodzinę od 1 i pół do 2 kubicznych sążni drzewa lub 6 do 12 parokonnych fur ugaju. Cena mieszkania wraz z opałem obliczona jest na 18 rubli rocznie na rodzinę, co stanowi około 15 proc. w budżecie rocznym robotnika folwarcznego. Mieszkania parobków pozostawiają dużo do życzenia, chociaż przyznać należy, że stan ich w ostatnich latach znacznie się polepszył. Cena ubrania, które wydaje się pojedynczym robotnikom na dworskim stole w gminach Zypie i Dobrowola p. Wład.; Holyńce, p. Aug.; Bartniki i Gize, p. Wylk.; Aleksota, Antonowo, Olwita, Pogiermoń, Poniemuń p. Maryamp.; Wejsieje, Łozdzieje, Pokrowsk, p. Sejn.; Kukowo, Maćkowo, Filipowo, p. Suw.—ceni się przeciętnie dla mężczyzny 13 r. 20 k.; dla kobiety 11 r.

Oprócz robotników folwarcznych, istnieją w gub. Suw. robotnicy dodatkowi, nazywani w litewskich powiatach anternikami, w polskich—posydką.

Robotnik taki mieszka przy folwarczny i otrzymuje wynagrodzenie i ordynaryę mniej więcej w stosunku połowy utrzymania parobka; w pieniądzech utrzymanie to wynosi w powiatach:

Maryampolskim	32 ¹ / ₂ rub.
Wylkowyszkowskim	33 „
Władysławowskim	35 „
Kalwaryjskim	35 „
Sejneńskim	37 ¹ / ₂ „
Suwalskim	42 ³ / ₄ „

Nieproporcjonalnie wysoka cyfra wynagrodzenia posydek w powiatach południowych pochodzi stąd, że posydką jest tam wynagradzana w pieniądzech za każdy dzień pracy, a postawiona cyfra przypuszcza wszystkie dni zajęte, nie biorąc pod uwagę tego, że posydką w tych powiatach bywają używane tylko w czasie bardzo gorącym, w dni zaś, kiedy robota mniejsza, folwark obywa się bez ich pomocy.

Dosyć ważnym środkiem zarobkowania w niektórych powiatach jest przemysł przewozowy. W Sejneńskim zajęcia tego rodzaju dostarcza dowóz drzewa do spławu Niemnem, przewóz ryb i niewodów. W ten sposób włościanin, posiadający wóz i parę koni, może zarobić przy przewozie niewodów 75 kop., ryb—1,50 k., drzewa do 2 rubli. W powiecie Augustowskim, w gminie Kolnica włościanie zajmują się dostawą towarów do kolei w Grajewie i w Suwałkach i zarabiają od fury 3 ruble dziennie; w innych gminach dowożą drzewo do kanału Augustowskiego, zarabiając od fury do 2 rubli; zarabiają także przy rąbaniu lasu i piłowaniu desek. W reszcie powiatów przewóz drzewa do spławu lub do miast na opał dostarcza zarobku w znacznym stopniu.

Zarobki fabryczne w gub. Suwalskiej są prawie żadne—w całej guberni dają one zajęcia nie więcej nad 600 wiejskim robotnikom, jeżeli nie będziemy liczyli miast, w których z powodu słabego rozwoju przemysłu w guberni, pracują wyłącznie robotnicy miejscy.

Przemysł domowy, wiejski ogranicza się wyrobami na własne potrzeby płótna i samodziału; wartość tych wyrobów oceniona jest w całej gub. na 1,300,000 r. t. j. sumę równą prawie sumie wartościowej całej wytwórczości fabrycznej i przemysłowej gub. Suw. Oprócz tego włościanie wyrabiają wszelkie sprzęty z drzewa, obuwie t. z.

klumpie, a w gmin. Gryszakabuda pow. Władysł. i Bala-Wielka Augustowskiego—łyżki, widelce, fajki, rożki myśliwskie, tabakierki i t. p. rzeczy. W gminach Wołłowiczowce p. Aug., Dobrowola Wład. i Aleksota Maryamp. włościanie wyrabiają na sprzedaż tkaniny wełniane. W obecnych czasach wyroby tego rodzaju rozwijają się nader pomyślnie w gm. Sztabin, pow. Aug. dzięki staraniom księdza Rólkowskiego.

Liczba włościan, wychodzących na zarobki z gub. Suw. jest nieduża. Z całej guberni wychodzi rocznie około 4,000, co przy ogólnej liczbie ludności 582,913 stanowi niecałe 0,6 procentu. Liczba ta osiąga maximum w powiecie Władysławowskim 1,4 proc., z kąd wychodźstwo skierowane jest do sąsiednich Prus i gub. Kowieńskiej, gdzie płaca robotników jest większa; w ten sposób z powiatu Władysł. wychodzi rocznie około 1,000 ludzi. Z Sejneńskiego koło 600 idzie na Niemen zajmować się spławem drzewa, na roboty przy szosach do Grodna i Warszawy, najmować się do piłowania desek, lub do Prus i Ameryki. Z Augustowskiego i Wyłkowyszkowskiego wychodzi po 500 ludzi do Prus. Z Kalwaryjskiego nie więcej nad 250, z Suwalskiego 150. Na zarobki wychodzą prawie wyjątkowo bezrolni lub małorolni. Wiele oni zarabiają, trudno określić. Z danych statystycznych, zebranych na pocztach za czas od 5 Grudnia 1890 roku do 15 Maja 1891 r. widać, że w tym okresie przysłano do gub. Suwalskiej i Łomżyńskiej od emigrantów z Ameryki 57,000 rubli. Dziś emigracja jest większa i większy wpływ pieniędzy.

W liczbie środków zarobkowania ostatnie miejsce zajmują dzierżawy włościańskie. Z ogólnej liczby 92 gmin w gub. Suw. zajęcie to praktykuje się zaledwie w 27—z nich w 10 spotyka się dzierżawa ornej ziemi, w 17 dzierżawa łąk. Więcej rozpowszechnionem jest oddawanie bydła włościańskiego na letnią paszę do dworów—jest to skutek niedostatecznej ilości łąk w gospodarstwach włościańskich. Cena za wypas sztuki jest bardzo rozmaita w każdym powiecie i skacze od 1 r. do 10 rubli za krowę lub konia. Należność zwykle odrabia się w naturze przez włościan podczas robót w polu, przy sianokosach i żniwach.

W końcu trzeba dodać, że dosyć ważnem, choć nielegalnem źródłem zarobków w gub. Suwalskiej, w powiatach granicznych z Prusami jest przewożenie kontrabandy. Dzięki jej, stan ludności w pasie granicznym jest lepszy, niż gdzieindziej.

(c. d. n.).

St. Staniszewski.



Romunikat Koła Polskiego.

W dniu 21 lipca r. b., zakończył się 73-dniowy okres działalności posłów Królestwa Polskiego w pierwszej Dumie Państwowej.

Wybory w kraju odbywały się pod hasłem autonomii Królestwa Polskiego, oraz walki o ogólne prawa obywatelskie i ustalenie w Państwie ustroju konstytucyjnego.

Dla osiągnięcia tych celów, posłowie Królestwa Polskiego, wierni wskazaniom kraju, drogą przyjętą przez polaków w parla-

mentach berlińskim i wiedeńskim, związali się w jedno Koło Polskie, oparte na zasadzie zupełnej solidarności.

Zamiar zawiązania jednej ogólnej grupy parlamentarnej, która zjednoczyła wszystkich posłów polaków, a względnie usiłowanie wcielenia do Koła Polskiego posłów polskich z Litwy i Rusi, w tej kadencji nie odniosły skutku. Posłowie z Litwy i Rusi zorganizowali się z osobna w t. zw. Koło Terytorjalne.

Niemniej przeto dla narad nad sprawami ogólnonarodowymi, odbywały się od czasu do czasu wspólne zebrania Koła Polskiego z posłami polskimi z kresów, a w następstwie i z członkami Rady Państwa.

Do czynności wykonawczych i do porozumiewania się z innymi grupami parlamentarnymi Koło wybrało z pośród siebie komisję parlamentarną i delegację. Nadto z biegiem czasu wytworzyły się w Kole komisje: autonomiczna, agrarna, interpelacyjna, językowo-szkolna, prasowa i robotnicza, których zadaniem było gromadzenie materiałów do prac Koła i ustalenie w nim poglądów na poszczególne sprawy.

Pierwsze zbiorowe wystąpienie Koła Polskiego przypadło w dniu 13 maja, kiedy, przy zamknięciu rozpraw ogólnych nad adresem do Tronu, odczytano i złożono deklarację Koła Polskiego, zawierającą prawno-polityczne uzasadnienie autonomii Królestwa Polskiego.

Nie było to i nie miało być wprowadzeniem sprawy autonomii na porządek obrad nad adresem, lecz było formalnym stwierdzeniem stanowiska reprezentacji polskiej, które z chwilą zjawienia się w Dumie zajęła, i z którego zejść nie miała prawa.

Pierwszy głos Koła, musiał oczywiście być upomnieniem się o prawa polityczno-narodowe, oparte na podstawach prawno-państwowych, umocnione powszechną wolą uświadomionego ludu.

Zająwszy takie stanowisko przy odpowiedzi na mowę Tronową, Koło Polskie starało się je przeprowadzić w całej swojej działalności.

Zabierając głos na posiedzeniach Dumy, tak przy wnioskach do praw jak przy interpelacjach, Koło Polskie zajmowało stanowisko szczerze wolnościowe i demokratyczne, a jednocześnie przy wnioskach do praw, w treści swej dających możliwość po temu zaznaczało konieczność ich wyłączenia z pod kompetencji Dumy ogólnopaństwowej, na korzyść instytucji autonomicznych, oraz występowało przeciw szczególnemu uciskowi Królestwa Polskiego, czy to pod postacią praw wyjątkowych, ograniczających narodowość polską, lub rozszerzających w Królestwie zakres samowoli administracyjnej.

W tym samym duchu pracowali pojedynczy członkowie Koła w komisjach parlamentarnych: w komisji o nietykalności osobistej, agrarnej, równouprawnienia, nadużyć organów administracji i zebrań.

Członkowie Koła, po za wspólnymi pracami w tych komisjach opracowywali memorjały, zaznaczające odrębności naszego kraju.

Obok opracowywania projektów do praw, które miały ustalić nowy wolnościowy porządek w Państwie, Izba, upatrując w działaniach władzy wykonawczej stałą opozycję przeciw dążeniom Dumy, a także świadoma całego szeregu nadużyć organów tejże władzy wypowiada jej walkę w licznych interpelacjach. W szeregu walczących z nadużyciami władzy wykonawczej stanęło i Koło Polskie, już to solidaryzując się podpisami w interpelacjach ogólnych, już to wnosząc własne, interesy Królestwa mające na celu, z których najważniejszymi były: interpelacja o zniesienie stanu wojennego w Królestwie i interpelacja o wydalonych nauczycieli szkół ludowych.

Od początku swojej działalności Koło Polskie zajęło się zbadaniem środowiska, w którym dążyć miało do zdobycia autonomii a więc zbadaniem składu Dumy i poglądów poszczególnych grup na naszą sprawę.

Niewątpliwą obronę tej sprawy Koło miało oczywiście zapewnioną ze strony wszystkich stojących po za Kołem posłów polaków.

Z pośród stronnictw rosyjskich, zasadę autonomii Królestwa Polskiego (bez bliższego jednak określenia jej granic) miało w swoim programie najliczniej reprezentowane w Dumie stronnictwo „wolności ludu“ (Demokracy Konstytucyjni).

Inne grupy parlamentarne sprawą autonomii Królestwa samostnie się nie zajmowały.

Tak zwana Grupa Pracy, pod wpływem starań pozaparlamentarnych członków Koła Polskiego, przyjęła zasadę autonomji do swego programu. Uznawała również tę zasadę demokracja socjalna. Po zatem drobna grupa reform demokratycznych stawiała względem Królestwa zasadę szerokiego samorządu dzielnicowego, a świeżo utworzona partja Pokojowego Odrodzenia, pozostawiła, swym członkom wolną rękę w sprawie autonomji Królestwa. Pozostawała grupa autonomistów—jakkolwiek grupa ta, z natury rzeczy, zdawała się być pewnym dla autonomji naszej przymierzeniem, to przecież, brak programu wspólnego i przynależenie większości członków tej grupy do różnych partji parlamentarnych, odbierały jej samoistność zbiorowej dyrektywy i znaczenie siły określonej—nakoniec, bardzo liczni w parlamencie bezpartyjni, stanowili wobec naszej sprawy czynnik zgoła nieobliczalny.

Zdawałoby się, że na tle takiego układu Dumy, sprawa samej zasady autonomji Królestwa Polskiego mogła w niej znaleźć grunt względnie przychylny.

Wnikając jednak w głąb usposobień pojedynczych członków poszczególnych frakcji parlamentarnych, pomimo oświadczeń tych frakcji po za parlamentem, na zebraniach partyjnych, na rzecz samej zasady autonomji—można było przewidywać, że skoro przyjdzie sprawa autonomji przed forum Dumy, to ci gorący zwolennicy praw najszerzej pojętej wolności ogólnoludzkiej, niewiadomo w jakiej liczbie oświadczyliby się za autonomją Królestwa Polskiego—jako nie uwolnieni jeszcze z dawnych nałogów centralizmu.

Po przeprowadzeniu zasady autonomji w grupach parlamentarnych, główny ciężar akcji spoczywał na zdobywaniu sprzymierzeńców dla należytych granic autonomji.

Wypracowany przez Koło Polskie projekt, nakreślający granice autonomji administracyjnej, prawodawczej i finansowej, służył na punkt wyjścia tak przy zajmowaniu przez Koło stanowiska w Izbie i Komisjach parlamentarnych, jak i w nawiązujących się porozumieniach ze stronictwami, co do zakresu autonomji. Wszakże w tym krótkim czasie projekt autonomji Królestwa Polskiego nie mógł być wniesiony przez Koło, gdyż jeszcze nie wszystkie projekty do praw ogólnobywatelskich weszły na porządek dzienny prac Izby.

Ze względu zaś na skład, nastrój i dążenia Izby, dopiero po nadaniu biegu projektom ustaw ogólnowolnościowych dla wszystkich obywateli Państwa, mogły być rozważane prawa narodowościowe, a przedewszystkiem sprawa autonomji Królestwa Polskiego.

Z powodu szczególnego w Rosji znaczenia sprawy agrarnej, stanęła i ona obok ustaw wolnościowych, a nawet w toku obrad poniekąd je wyprzedziła, a tym sposobem chwilę rozstrzygnięcia sprawy autonomji odroczyła.

Grupa Pracy, w złożonym przez siebie projekcie postawiła zasadę unarodowienia ziemi: według jej projektu, ziemia nie powinna należeć do nikogo, nie może być dziedziczną, sprzedawaną, kupowaną, oddzierżawianą, uprawiać ją tylko może każdy, ale w rozmiarze potrzebnym do wyżywienia siebie i swojej rodziny, w ilości, jaką każdy własnymi rękami bez najmniejszej pomocy uprawić zdoła. Grunta skarbowe, apanażowe, klasztorne i prywatne winny ulegz wywłaszczeniu bez żadnego wynagrodzenia.

Grupa Wolności Ludu, poddaje grunta skarbowe, apanażowe, klasztorne, wywłaszczeniu przymusowemu bez odszkodowania, większą zaś i średnią własność prywatną wywłaszcza przymusowo za wynagrodzenie.

Z gruntów wywłaszczonych miałby powstać zasób państwowy (*gosularstwennyj fond*), z którego każdy mógłby otrzymywać, na prawach dzierżawy, działki w rozmiarze, jaki do utrzymania jest potrzebny i jaki pojedyncza rodzina obrobić może.

Koło Polskie, mając na względzie interesy własnego narodu i zapatrywania, jakich się w sprawie rolnej trzyma nasz ogół, zajęło stanowisko odmienne od poprzednich. Odrzuciło wielką wspólnotę gminną, użytkowanie ziemi jedynie na prawach dzierżawy, jako urządzenie sprzeciwiającego się naszym pojęciom. Ziemia powinna być przedmiotem własności osobistej i może przechodzić z rąk do rąk.

Należy nabywanie ziemi wszelkimi sposobami małorolnym i bezrolnym ułatwić, należy umiejętność wyzyskania tej ziemi szerokiemu ogółowi udostępnić, a przedewszystkiem uregulować sto-

sunki posiadania ziemi w naszym kraju, przez zniesienie serwitutów i szachownic. Wywłaszczyć, za wynagrodzeniem na rzecz ogółu, należy grunta skarbowe, donacyjnej i poduchowne. Co zaś do własności prywatnej, to Koło Polskie, uznając zasadę wywłaszczenia przymusowego ze względu na dobro ludności bezrolnej i małorolnej i ze względu na dobro gospodarki rolnej wogóle, zastrzega dla Królestwa Polskiego, że o potrzebie tego wywłaszczenia i jego rozmiarach postanowi u siebie, w kraju, sam naród polski, na zgromadzeniu własnych przedstawicieli, w Warszawie. Pożytku z zasobu państwowego, króroby miał zostać pod zarządem urzędników państwowych, Koło Polskie nie uznaje.

Stanowisko Koła zostało poważnie wzmocnione przez poparcie otrzymane z kraju od ludu naszego, który w licznych uchwałach zbiorowych i listach do posłów oświadczył się przeciw zniesieniu prywatnego posiadania ziemi, a także przeciw tworzeniu zapasu państwowego, a przedewszystkiem oświadczył się za poddaniem sprawy rolnej rozstrzygnięciu przez sejm krajowy.

Pogląd ten Koło Polskie starało się konsekwentnie przeprowadzać, kiedy bowiem w odpowiedzi na komunikat rządowy w sprawie agrarnej, Duma Państwowa postanowiła wydać do narodu odezwę, wyjaśniającą charakter zamierzonych przez Dumę reform agrarnych, Koło polskie ogłosiło zasadniczą poprawkę, nalegającą na autonomiczne rozwiązanie kwestji rolnej, gdy zaś ta poprawka przyjęta nie została, wstrzymało się od głosowania nad odezwą.

Zachowanie się w tej sprawie Koła Polskiego przekonało Dumę, że przedstawicielstwo nasze, acz nieliczne, dzięki swej solidarności i świadomemu kierunkowi politycznemu, może zaważyć na szali głosowań.

Dnia 22 lipca obwieszczono o rozwiązaniu Dumy. Znaczna część posłów ze stronictwa wolności ludu, partji pracy, jako też frakcji socjalistycznej, podążyła do Wyborga z powziętym z góry zamiarem uchwalenia tam odezwę do ludu, nakreślającej wskazania polityczne na chwilę bieżącą. Koło Polskie, pragnąc stwierdzić swoją łączność polityczną z duchem wolnościowym, ożywiającym działania rozwiązanej Dumy, wysłało do Wyborga, w dniu 23 lipca, delegację, z uchwalonym przez Koło oświadczeniem.

W oświadczeniu tem zaznaczono, że przedstawiciele Królestwa Polskiego, którzy przez cały czas istnienia pierwszej Dumy Państwowej, szli w niej stale pospołu z rzecznikami zasad istotnej wolności, są do głębi oburzeni rozwiązaniem Dumy w pełni jej pracy i walki z samowolą rządu i jej trwałych dążeń do ugruntowania w Państwie ustroju konstytucyjno-demokratycznego.

Stwierdziwszy w ten sposób swój udział moralny w zebraniu wyborskim, Koło oświadczyło jednak, że nie uważa się za upoważnione przez swój naród do wskazywania mu środków walki pozaparlamentarnej.

„Bez uświadomionego udziału samego narodu—brzmiało zakończenie deklaracji wyborskiej Koła—nie czujemy się powołanymi do rozstrzygnięcia jego najbliższych zadań politycznych“.

Na tem zakończyła się działalność Koła Polskiego. Skutkiem rozwiązania Dumy i przedstawicielstwo z Królestwa Polskiego w parlamencie ogólnopaństwowem ustało.

Walka parlamentarna o prawa narodu uległa zawieszeniu.



NIEFORTUNNA OBRONA.

Dziennik litewski „Vilniaus Žinios“ w № 142 zamieścił korespondencję z Godlewa o działalności społecznej p. Gawrońskiego, właściciela dóbr Kalinowo i innych, w obrębie parafii Godlewskiej położonych. W korespondencji tej p. Gawroński przedstawiony, jako świadomy polonizator dziatwy litewskiej, wychowującej się w ochronach Aleksockiej i Kalinowskiej.

Pan Gruda w № 18 „Tygodnika Suwalskiego“ podjął się oczyścić z tego zarzutu p. Gawrońskiego. Lecz całą polemikę tak przeprowadził, że, zamiast oczyścić, utwierdził czytający ogół w tym przekonaniu, jakoby p.

Gawroński był istotnie rozmyślnym i świadomym polonizatorem na Litwie.

Faktów, o których mowa dobrze nie znam, więc nie mogę zaręczyć, czy rzeczywiście z tą „polonizacją“ tak było, jak słyszałem (bo coś doszło do moich uszu), a słyszałem tak: *).

Pani Gawrońska sprowadziła kilkanaście dziewczynek, rodzice których wskutek strejków w Warszawie popadli w nędzę i nie mają czem wyżywić swej dziatwy. Dla tych dzieci z Warszawy p. Gawrońska trzyma, podobno, nauczycielkę polkę. Ochrona zaś Alekssocka przeznaczona jest dla dzieci rolników, pracujących po fabrykach kowieńskich, którzy uważają siebie za polaków i mówią po polsku. Ta ochrona więc prowadzona jest po polsku. Dodam jednak od siebie, że w ochronie Alekssockiej powinienby być oddział litewski, gdyż, o ile wiem, w fabrykach kowieńskich pracują i litwini, których dzieci mogłyby znaleźć w ochronie światło moralne i naukę pacierza w mowie ojczystej.

Jeżeli oddziału takiego tam niema, to nie posądzam p. Gawrońskiego o złą wolę, tylko wskutek nawału pracy i mnóstwa interesów dziedzic Kalinowa musiał tę niewłaściwość przeoczyć. Mam bowiem zaszczyt znać p. Gawrońskiego całkiem z innej strony, mianowicie: gdzie chodzi o dobro sprawy litewskiej, p. Gawroński zwracającym się do niego stale nie odmawia pomocy. I tak, np., wyrobienie pozwolenia na otwarcie szkoły rolniczej litewskiej w znacznej mierze jest jego zasługą. Nie dość tego, p. Gawroński na swoje imię wyjednał pozwolenie na kursa niedzielne dla dorosłych litwitów w Aleksocie; sprawa projektowanej litewskiej pensji żeńskiej w Maryampolu spoczywa w ręku dziedzica Kalinowa, który w chwili obecnej w tym interesie czyni zabiegi w ministerjum. Piszący te słowa doskonale jest świadomy tych faktów i za starania p. Gawrońskiego w sprawie szkół litewskich na tem miejscu czyni mu głęboką podziękę.

A teraz wracam do samego artykułu p. Grudy.

Uczenie pacierza, zasad moralności i wogóle wychowanie biednej dziatwy jest ze wszech miar czynem szlachetnym i godnym uznania. Będzie jednak to wychowanie pożyteczniejsze, gdy będzie prowadzonym w ojczystej dla dziatwy mowie. Nie w innym też celu społeczeństwo polskie tak natarczywie u władz rosyjskich domagało się, a u pruskich dotąd się domaga, aby dzieci polskie słuchały wykładu religii *po polsku*. I pomimo całej pożyteczności pracy wychowawczej, wzruszalibyśmy ramionami, gdyby jaki obywatel-niemiec, dajmy na to, pod Warszawą zechciał urządzić we własnym mieszkaniu wykłady religii dla polskiej dziatwy dworskiej po... *niemiecku*, tłumacząc się tem, że prowadząca te wykłady pani dziedziczka źle włada językiem polskim (co?). O ile słyszałem o zacnych chęciach i pracy nad ludem pani Gawrońskiej, to stanowczo nie wierzę, aby ta pani, od szeregu lat obcująca z ludem litewskim, nie znała jego mowy, a co naważniejsza—aby nie rozumiała, że misyonarz nim zacznie pracę misyjną, wpierw uczy się mowy tego ludu, nad którym pracować pragnie.

Dalej sz. autor „Odprawy fałszywym prorokom“ tak pisze: „dotąd liczba inteligentnych litwinek, któreby

*) Dobrze byłoby usłyszeć prawdę o tej sprawie z ust chociażby samego p. Gawrońskiego.

umiały *poprawnie mówić, czytać i pisać* (podkr. aut. „odpr.“) po litewsku tak *bajecznie* mała“ i t. d....

Nie jest ta liczba, szanowny panie, dziś już tak aż *bajecznie* mała, żeby trzeba było z rozpaczą wołać: „zkaż brać owe litewskie ochroniarki“? Sam znam kilka inteligentnych litwinek, *dobrze mówiących i piszących* po litewsku, mających patenty nauczycielskie, a od paru lat napróżno szukających miejsca. A nauczycielek polek, *dobrze mówiących* po litewsku, to już całe legiony na Litwie. Specjalistek *ochroniarek* rzeczywiście brak, gdyż ochrony są nowością w tych stronach. Lecz i temu brakowi, przy dobrych chęciach obywateli litewskich, zaradzić można, jak poradziła sobie też sama pani Gawrońska w innej analogicznej sprawie. W dobrach, do państwa Gawrońskich należących, Szukle nie było akuszerki. Zaczna pani Gawrońska na własny koszt wyprawiła do Warszawy na kursa akuszerskiej wybraną przez siebie dziewczynę i w krótkim czasie miała zdolną akuszerkę.

Zaiste, godny to przykład naśladowania! Chcesz, szanowny dziedzicu, stworzyć u siebie ochronę dla dziatwy dworskiej, poszlij do szkoły ochroniarek inteligentniejszą dziewczynę, a wkrótce będziesz miał własną ochroniarzkę. Wydasz parę dziesiątków rubli, to prawda, lecz kupisz sobie za to miłość i zaufanie ludu—kupisz lepszych ludzi na przyszłość.

Przy końcu swego artykułu p. Gruda załącza morał, wypowiedziany pod adresem korespondenta z Godlewa; niech że i odemnie skromną nauczkę przyjąć raczy: „jeżeli istotnie chcemy godzić, jak być powinno, zwaśnionych braci—polaków i litwinów, to wystrzegajmy się w odezwach do tych ostatnich tego rodzaju wyrażen, jak: „ograniczony i przewrotny umysł“, „zaciekli litwomani“, „potoki błota“, „nędzne, od wiersza płatne elukubracje“ i t. d. (wyjęte z artykułu: „Odprawa fałsz. pr.“). Tego rodzaju wyrażenia nie są dowodem, że się rzeczywiście „posiada mądrość“; mogą one tylko jątrzyć, lecz przekonać nigdy!“

Ks. Justyn Staugajtis.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Ukazała się w tych dniach nowa loterya zagraniczna, do której bilety jak formą swoją tak i warunkami nabycia różnią się o wiele od znanych dawniej biletów loterii zagranicznych.

Bilety owe są drukowane w języku rosyjskim (ze sporą dozą błędów ortograficznych) na dużym arkuszu; tytułowa strona ma kolorowe znaki i herb państwa Niemieckiego; bilet opatrzony jest numerem seryi, a na następnych stronicach arkusza spisane są warunki, tabela wygranych i wzmianka o tem, że loterya przez Rząd dozwolona. Na pierwszej stronie podpis bankiera w Nauchheim.

Taki jest szczegółowy rysopis „tych nowych“, magnesów zagranicznych, przed którymi ostrzegamy publiczność, upatrując w owej operacji finansowej źródło ogromnego dochodu dla bankierów niemieckich kosztem wyzysku łatwowiernych. Nie powinniśmy, mając swoje miejscowe potrzeby, przyczyniać się do zwiększenia niemieckich funduszy kolonizacyjnych. Byłoby to grzechem nie do darowania względem kraju i społeczeństwa.